

Spotkanie premiera W. Jaruzelskiego z prymasem J. Glęmpem

WARSZAWA (PAP) — W dniu 9 bm. Prezes Rady Ministrów PRL gen. armii Wojciech Jaruzelski spotkał się z Prymasem Polski, kard. Józefem Glęmpem.

Tematem rozmowy była aktualna sytuacja w kraju po zwycięstwie w wojennym. Stwierdzono postęp w kierunku stabilizacji życia społecznego i ożywienia gospodarczego. Wyrażono wspólną troskę o uchronienie tych tendencji.

Stwierdzono, że — zgodnie z przyjętymi założeniami oraz rozmowami w ramach komisji wspólnej rządu PRL i episkopatu Polski — zarówno władze państwowe — jak i Kościół w sposób sobie właściwy działają na rzecz takiego przygotowania wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce, aby przyczyniła się ona do pomyślnego rozwoju najważniejszych obecnie dla państwa i narodu spraw: do współdziałania obywatelskiego, do porozumienia narodowego i do normalizacji życia w kraju.

Potwierdzono zgodną wolę goszczenia Jego Świątobliwości papieża Jana Pawła II w Polsce w dniach od 16 do 22 czerwca 1983 r.

K. Żygułski przybył do Moskwy

MOSKWA (PAP) — Do Moskwy przybyła delegacja Ministerstwa Kultury i Sztuki PRL z min. Kazimierzem Żygułskim.

W drodze min. Żygułski spotkał się z zastępcą członka Biura Politycznego KC KPZR, ministrem Kultury ZSRR, Piotrem Diemczewem. Omówiono problemy dalszego rozwoju współpracy kulturalnej między Polską i ZSRR.

Plenum ZG ZSMP

Nowe zadania w środowisku młodzieży akademickiej

WARSZAWA (PAP) — Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, które odbyło się 9 bm. w Warszawie miało dla tej organizacji i dla tysięcy studentów niezwykle istotne znaczenie, udokumentowało ono, iż po kilkuletniej nieobecności w tym środowisku, spowodowanej wycofaniem się ZSMP z różnych uczelni Związek ponownie wkroczył na ten teren z konkretną ofertą ideowo-wychowawczą i polityczną.

Zarówno z referatu jak i głosów z dyskusji na Plenum godnie odnotowania są następujące spostrzeżenia:

▼ dla ZSMP, organizacji wielośrodowiskowej obecność i atrakcyjna działalność w środowisku akademickim jest po prostu niezbędna, tak jak niezbędna są dla niej aktywne organizacje pracy ideologicznej, eksperckiej, młodzi ludzie o wysokiej wiedzy i walorach intelektualnych. Dla studentów zaś tworzy się w ZSMP możliwość naturalnej obecności w życiu wszystkich środowisk skupionych w związku;

▼ organizacji ZSMP-owskiej chodzi nie tylko o rozszerzenie obszaru działań programowych i organizacyjnych, lecz o to, aby potencjał intelektualny i inicjatywny młodego społeczeństwa, przyczyniała się do realizacji programu partii. Chodzi też o zrekonstruowanie ciągłości wychowawczej, od szkoły poczynając, a na zakłady pracy i miejsca zamieszkania kończąc;

▼ po pierwszym, z konieczności organizatorskim etapie, obecnie niezbędne jest zwiększenie wpływu na całe środowisko. W tym celu należy wypracować program realizowany wspólnie w wysiłkiem wszystkich organizacji uczelnianych;

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 54 (9830) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 10.III.1983 r. Nakład: 116.900 A B Cena 5 zł

Szpital — Pomnik Matki stanie w Łodzi

Wizyta W. Jaruzelskiego u łódzkich włóknarzy

ŁÓDŹ (PAP) — 5 bm. I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI złożył wizytę w łódzkich zakładach pracy. Premierowi, który odbył podróż poglądami Warszawa — Wschód — Łódź — Fabryczna towarzyszyli: wicepremier ZENON KOMENDER, minister Przemysłu Chemicznego i Lekkiego EDWARD GRZYWA, minister Zdrowia i Opieki Społecznej — TADEUSZ SZELACHOWSKI i szef Głównego Zarządu Politycznego WP, wiceminister Obrony Narodowej — gen. dyw. JOZEF BARYŁA.

W trakcie wizyty general zapoznał się z problemami łódzkiego środowiska robotniczego, szczególnie zaś kobiet. Z okazji Święta Kobiet, ZŁOŻYŁ WSZYSTKIM NIEWIASTOM NAJLEPSZE ŻYCZENIA ORAZ WYRAŻYŁ UZNANIE I SZACUNKU ZA ICH TRUD I WYSIŁEK WYCHOWAWCZY.

Podczas spotkania z pracownikami łódzkich zakładów przemysłu bawełnianego im. Obronców Pokoju „UNIONTEK” i sekretarz KC PZPR omówił decyzję rządu o lokalizacji w Łodzi Szpitala — Pomnika Matki.

zując rozmowę z jadącymi. Zofia Perkowska, zaskoczona pojawieniem się generała, opowiada o celu swej podróży: jedzie służbowo, jako przedstawicielka spółdzielczości inwalidzkiej na giełdzie dzierżawczą do Łodzi. Zbigniew Sobocki natomiast zmierza do łódzkiej dyrekcji PKP, by omówić kolejny etap rozbudowy układów torowych w węzle Łódź Kaliska.

Na dworcu w Łodzi przesiadamy się do mikrobusu — jak mówi jego pasażerowie — jedziemy odwiedzić bez uprzedzenia zakłady przemysłu północno-wschodniego „Feniks”. Rzeczywiście kierownictwo fabryki „dogania” przedstawicieli rządu podążających jednym z korytarzy do najbliższej hali produkcyjnej. Obok wejścia do niej napis: „Chemy lepiej żyć — lepiej pracujemy”. Wśród pracujących w hali setek kobiet słychać zdziwienie nawoływania: general do nas przyjeżdża! Dyrektor zakładu — Kazimierz Kasperk i I sekretarz KZ PZPR — Bogusław Goss, niedawny brigadzieta wydziału barwienia informują niespodziewanego gościa o problemach produkcji. „Feniks”, który zatrudnia dziś prawie 4 tys. osób (w większości

ciąg dalszy na str. 2

Zasady przydziału i zasiedlenia mieszkań spółdzielczych

WARSZAWA (PAP) — Przed kilkoma dniami, jak już informowaliśmy, Rada Centralnego Związku Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowych ustaliła nowe zasady przyjmowania członków a także przydziału mieszkań w spółdzielniach mieszkaniowych. Przypominamy, że z każdym przyjmowanym członkiem, spółdzielnia zawierać będzie umowę, określającą jego pozycję na liście oczekujących. Tak więc numer umowy decydującą będzie o kolejności przydziałów mieszkań.

Jakie będą zasady przydziału? Ustalono, że podstawowa lista przydziałów powinna obejmować członków spółdzielni w kolejności wynikającej z

numerów umów. Sporządzone będą także listy warunkowe — obejmujące nie więcej niż 15 proc. liczby osób ujętych na liście podstawowej. Umieszczeni na niej mogą uzyskać przydział lokalu, który z różnych powodów nie został przydzielony oczekującym z listy podstawowej lub został zwolniony przez dotychczasowych lokatorów.

Przewiduje się także listę przypisanych obejmujących tych członków, których warunki mieszkaniowe, zdrowotne lub rodzinne są szczególnie i wymagają szybszego rozwiązania. Dotyczy to np. sierot opuszczających dom dziecka, osób, które w wyniku pożaru lub powodzi utraciły mieszkania, inwalidów i grupy, którzy nie mają samodzielnych lokali, rodzin wielodzietnych.

ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Zamach na ambasadora Turcji

BELGRAD — W drodze w Belgradzie zamachowcem oddał kilka strzałów do ambasadora Turcji w Jugosławii. W wyniku zamachu ambasador został ciężko ranny. Rzeszkie ambasady turkiczki powiadziły, że ambasador znajduje się w szpitalu leczącym rany. Władze jugosłowiańskie nie podają szczegółów ataku.

Demonstracje w Grecji

ATENY — We wtorek wieczerą w Salonikach, 50 tys. osób demonstrowało przeciwko obecności amerykańskich bas w Grecji. Demonstracja została zniesiona przez trzy łepienie urupowania państwowe. Również w innych krajach, Atenach to były samym czasie odbyła się demonstracja zorganizowana przez Federację Kobiet Greckich przeciwko istnieniu amerykańskich bas w Grecji. Wzięło w niej udział około 5000 kobiet.

Joshua Nkomo w Botswanie

LONDON — Jak poinformowano w Botswanie, przywódca opozycji zambozijskiej, Joshua Nkomo, przybył do stolicy Botswany, Gaborone. Opisał on kraj w związku z nowym nieporozumieniem między rządem premiera Roberta Mungabego.

Załamanie funta

NOWY JORK — We wtorek na giełdzie walutowej nastąpiło gwałtowne załamanie pośród kursu funta, który spadł do poziomu 1,495/50 dol.

Kilkugodzinny pobyt papieża w Hondurasie

HAWANA (PAP) — We wtorek papież Jan Paweł II odwiedził Honduras, który był szóstym etapem jego 8-dniowej podróży do 8 państw Ameryki Środkowej.

Przybywając do stolicy tego kraju — uważanego za jeden z najbardziej w tym regionie — Tegucigalpa, Jan Paweł II podkreślił, iż przybywa z poślaniami pokoju oraz polecił całą Amerykę Środkową opeścić Matki Boskiej, w celu położenia kresu „nielawności, przemocy i niesprawiedliwości”.

Podobnie jak i w innych krajach odwiedzanych przez głowę Kościoła Rzymskokatolickiego, papież witał tłumy mieszkańców. Program kilkugodzinnej wizyty w Tegucigalpie wypełnił spotkanie w pałacu prezydenckim z szefem rządu honduraskiego, Roberto Szuazą Cordovą i mszą odprawioną przed bazyliką „Naszej Pani” w miejscowości Suyapa, położonej 8 km od stolicy.

Bazylika, przed którą w obecności 150 tysięcy wiernych została odprawiona msza, stoi w miejscu, w którym — jak głosi legenda — honduras-

ciąg dalszy na str. 2

Czy rok 1983 będzie rokiem przełomu?

Posiedzenie Komisji ds Reformy Gospodarczej

WARSZAWA (PAP) — Nie zatrzymamy się w pół drogi, gdyż nie ma lepszej alternatywy niż reforma. Dlatego też musi być ona przedmiotem stałych analiz — powiedział premier WOJCIECH JARUZELSKI otwierając 9 bm. posiedzenie Komisji ds Reformy Gospodarczej. Głównym punktem porządku obrad był raport o wdrażaniu i skutkach reformy gospodarczej w 1982 r. Opracowanie to, po dyskusji w komisji, przedstawione zostanie rządowi, a następnie skierowane do Sejmu.

W swoim wystąpieniu premier, który jest jednocześnie przewodniczącym komisji stwierdził, m.in. iż Komisja ds Reformy, sprawując nadzór autorski nad jej realizacją jest najbardziej kompetentną do oceny przebiegu i skutków reformy gospodarczej, o udzieleniu odpowiedzi na pytanie co przeskada w jej realizacji i jakie korekty byłyby niezbędne. Generalnie można powiedzieć, iż pierwsze półrocze było okresem walki o zahamowanie spadku produkcji. Udało się to osiągnąć i niemały w tym udział miała właśnie reforma. Rozwój sytuacji potwierdził, że decyzje o rozpoczęciu wdrażania reformy, mimo trudnej sytuacji gospodarczej, były słuszne ze względów ekonomicznych i politycznych.

Wszystkie sondże — stwierdził premier — wskazują, że tam gdzie dotarła reforma następują pozytywne zmiany postaw oraz sposobów działania i kadry kierowniczych.

Mając świadomość tych pozytywnych oddziaływań nowych zasad gospodarowania musimy jednak stawiać sobie pytania czy jej założenia wytrzymują próbę życia? Trzeba przy tym uwzględnić wszelkie okoliczności i uwarunkowania. Liczne są przypadki, że o braku zamierzonych skutków przesądza niedostatek dyscypliny w realizacji. Najlepsze nawet systemy i mechanizmy nie mogą działać jeśli nie zostanie zapewniony elementarny ład i porządek na wszystkich szczeblach kierowania gospodarką.

Rok 1982 — powiedział Wojciech Jaruzelski — był rokiem otwarcia procesu reformy systemu funkcjonowania gospodarki. Rok 1983 będzie rokiem wielkiej próby i oby stał się rokiem przełomu. Nie ma obecnie praktycznie żadnych ograniczeń dla wdrażania w życie wszystkich zasad reformy zgodnie z kierunkowymi założeniami. Reforma nie ma lepszej alterna-

tyw. By jednak zawsze tak było musi być ona stale przedmiotem uważnych obserwacji oraz korekt, uzupełnień i udoskonalenia.

Wiele z tych problemów poruszonych zostało w przedstawionym komisji raporcie. Stwierdza się w nim iż rezultaty osiągnięte w minionym roku potwierdziły trafność decyzji o podjęciu wdrażania reformy, mimo nie sprzyjających czynników jakie występowały w gospodarce. Stworzyła ona podstawy dla organizowania działalności gospodarki na nowych zasadach; stała się czynnikiem konsolidacji sił wytwórczych kraju i przyczyniła się do zahamowania regresu a następnie rozpoczęcia stopniowego wzrostu aktywności produkcyjnej społeczeństwa.

Reforma wdrażana jest w warunkach spadku stopy życiowej społeczeństwa, co w dużym stopniu rzutuje na społeczny klimat jaki się wokół niej wytworzył. Występują tendencje do przypisywania jej odpowiedzialności za różnice trudności życia codziennego, podczas gdy w rzeczywistości obnażyła ona tylko prawdziwe rozmiary kryzysu. Rok ubiegły — stwierdza się w raporcie — cechowała szeroka działalność ustawo-

ciąg dalszy na str. 2

Wolność przekręcania słów

Rozmowa PAP z rzecznikiem prasowym rządu

WARSZAWA (PAP) — Dziennikarz PAP przeprowadził rozmowę z rzecznikiem prasowym rządu — Jerzym Urbanem na temat prezentacji jego wypowiedzi przez zachodnie środki masowego przekazu.

— Ogłosił pan w londyńskim „Timesie” artykuł pt „Proszę, dajcie Polsce szansę”. Czy pana próba została wysłuchana?

— O nic nikogo nie prosiliśmy! Redakcja „Timesa” zamówiła u mnie artykuł, aby, jak twierdziła, przedstawiła swoim czytelnikom stanowisko drugiej, czyli naszej strony w sprawach Polski. Napisałem wyjaśniając dlaczego sankcje przeciw Polsce są nieograniczone z punktu widzenia polityki Zachodu. Tekst ukazał się z przecznicami, bardzo skrócony. Zacytowałem go, „Polska nie chce być kipiącym wulkanem”. Redakcja bez porozumienia z autorem zmieniła tytuł na inny. Sugeruje on, że w wyniku sankcji rząd polski padł już na kolana i prosi o litość.

— Stary, brytyjski „Times” uchodził za wcielenie solidności.

— Wszystko jest kwestią interpretacji pojęcia wolności słowa. Dotychczas Zachód nie wystąpił w Madrycie na konferencji KBWE z tezą, że wolność słowa to swoboda przekraczania cudzych słów, ale praktyka wyprzedza teorię. Wojna propagandowa z ich strony przybrała postać wolności amerykańskiej. Wyobraźmy sobie, że korespondent PAP w Waszyngtonie idzie do Departamentu Stanu, by potem powiedzieć, że rzecznik tamtejszy mówił, że Polska ma na celu dokończenie wojny politycznej i propagandowej. Imponująca dyscyplina polityczna! Na moich konferencjach prasowych pada mnóstwo pytań, ale jeżeli odpowiedzi nie nadają się np. do wsparcia tezy o represyjnym działaniu władz polskich są one na ogół w ogóle przemilczane.

B. Brumley z amerykańskiej agencji Associated Press ogłosił dezinformację: „rzecznik rządu, Jerzy Urban, stwierdza, że wzrost cen i inne trudności gospodarcze wywołują „nerwowość” w społeczeństwie, powtórzmy we wtorek, 1 bm, że niepokój mogą zmusić do odroczenia zapowiedzianej na czerwiec pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski”. Mówiłem rzecznictwie o nastrojach społecznych w Polsce na tle trudności gospodarczych. Gdzieś po godzinie, w zupełnie innym kontekście o wizycie papieża. On to sobie dowolnie powiązał. Klamstwem jest, że przedstawiałem w jakiegokolwiek przypuszczeniu, iż wzięta ta, z jakiegokolwiek względów mogłaby zostać odwołana. Ponieważ jednak przyjazd papieża jest nie w smak wielu politykom i propagandyście zachodnim, liczne tamtejsze gazety drukowały doniesienia, że Urban na konferencji prasowej mówił, iż rząd polski stawia tę wizytę pod znakiem zapytania. Radio francuskiej RPT oznajmiło, że ponieważ Urban powiedział, że Kościół nie może być mie-

lądz wyzruczony, i mimo że niczyje słów nie przeinaczał.

— Ma pan złe doświadczenia z „Timesem”, ale czy sprawiedliwie jest zaraz uogólnianie krytyki na całą prasę zachodnią?

— Różne redakcje informują o Polsce mniej lub bardziej niezbyt, ale to co piszą wielkie agencje i dzienniki prawie zawsze podporządkowane jest założonej linii propagandowej. Imponująca dyscyplina polityczna! Na moich konferencjach prasowych pada mnóstwo pytań, ale jeżeli odpowiedzi nie nadają się np. do wsparcia tezy o represyjnym działaniu władz polskich są one na ogół w ogóle przemilczane.

Wróćmy jednak do relacji z mojej konferencji prasowej 1 marca: „Dally Telegraph”, „właściwości dotyczące wizyty papieskiej powiększyły ostatnio oświadczenia Urbana, w którym dał on wyraz wątpliwości co do wizyty papieskiej, nawołując do ekstremistów, którzy posługują się nabożeństwami w kościołach do swych opozycyjnych celów”. I dalej: „nie jest wykluczone, że władze bezpieczeństwa same zainicjowały incydent przed i po nabożeństwach, aby mieć pretekst do ataków na Kościół i wymówkę odroczenia wizyty”.

Chyba starczy tych przykładów.

Po katastrofie w Armutek

Wzrasta liczba ofiar

LONDON (PAP) — Górnicy, którzy przeżyli największą w Turcji w ciągu ostatniego półwiecza katastrofę w kopalni węgla kamiennego w Armutek oskarżyli władze o zaniedbania, których następstwem były dwie potężne eksplozje metanu na głębokości około 200 metrów w ich wyniku śmierć poniosło w poniedziałek około 100 górników. Eksplozja wydobyci w dotychczas na powierzchni zwozi 98 osób. Ponadto w zasypanych podziemiach znajduje się jeszcze trzech górników. W istocie nie wiadomo ile naprawdę, gdyż nie znana jest dokładna liczba górników, którzy przeżyli pod ziemią w kopalni w chwili katastrofy. Rannych zostało co najmniej 86 górników.

Sprawa nabrała rozgłosu. Prezydent Turcji Kenan Evren oświadczył, że winni tej uchybienia zostaną w krótkim czasie ustaleni i oddani pod sąd.

Kopalnia w Armutek znajduje się w pobliżu czarnomorskiego portu tureckiego Ereğli, około 200 kilometrów na wschód od Ankarę. W samym regionie Ereğli w ciągu ostatnich dziesięciu lat zginęło pod ziemią około 650 górników.

ciąg dalszy na str. 2

Po poniedziałkowej wicherze

Sytuacja ulega wyraźnej poprawie

- ◆ Wczoraj było nieczynnych ponad 1 tys. stacji transformatorowych i dwadzieścia linii 15-kilowoltowych
- ◆ Najwięcej kłopotów mają rejon energetyczny w Łomży, Bielsku Podlaskim, Wysokiem Mazowieckim i Białymstoku
- ◆ Przy usuwaniu uszkodzeń pracuje ponad 500 osób
- ◆ Prace potrwać zapewne do soboty
- ◆ Drogowcy razem z lesnikami usuwają drzewa
- ◆ Połączenia telefoniczne — bez kłopotów

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, w porównaniu z wczorajszą sytuacją — jeśli chodzi o energetykę — uległa wyraźnej poprawie aczkolwiek trwa nieprzerwanie usuwanie wszystkich uszkodzeń spowodowanych przez poniedziałkową wicherę w trzech naszych województwach 9 bm. o godz. 12 w naszym regionie nieczyn-

ciąg dalszy na str. 2

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego

DZIS — zachmurzenie zmienne, nieznaczne opady deszczu lub śniegu. Temperatura maksymalna +4...+8 st., minimalna +1...+3 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, z ochłodą.

JUTRO — okresami opady, nieznaczne.

Dziś imieniny Cypriana i Marcjela.

(4ka)

Po zakończeniu wizyty w Gwatemali papież Jan Paweł II przybył do Hondurasu. Wizyta przyjęta upominek od chłopca w San Pedro Sula.

CAF — AP — telefoto

Wizyta W. Jaruzelskiego u łódzkich włóknianek

ciąg dalszy ze str. 1

ci kobiet) jest producentem poszukiwanych rajstop, pończoch i skarpetek. Generali podchodzi kolejno do kilkunastu stanowisk i składając życzenia z okazji Dnia Kobiet wypytuje o kłopoty zarówno zawodowe jak i rodzinne. — Jak z wydatnością — pyta — ja pakuję ok. 7,5 tys. par w ciągu jednej zmiany — mówi pracownica o 20-letnim stażu — Jadwiga Niewiadomska. Młodzież koleżanki, po jakimś czasie też dochodzi do takiej wprawności. Z wydziału pakowania przechodzą w wydział barwienia. Tu także wiadomość o wizycie podawana jest z ust do ust. O zarobkach i sprawności maszyn importowanych z II obszaru rozmawia general z brygadziatą Henrykiem Homikiewiczem. Mówi on, że mimo braku części zamiennych „maszyny się kręcą”. Braki uzupełniane są w miarę możliwości we własnym zakresie.

Podobnie w każdej rozmowie, przy każdym stanowisku pracy, w każdej grupie kobiet i dziewcząt. Wszystkie styszą z ust generala serdeczne pozdrowienia i życzenia z okazji święta. Obymy wszyscy żyli w lepszych czasach — mówi premier. „Obymaj najszybciej!” — odpowiada dziewczynki.

Pracuje w każdej rozmowie, panie poruszają sprawę cen. „Nie chcemy luksusu ale podstawowe zaopatrzenie, do nabycia za nasze płace powinno być” — tak stwierdzają m.in. Teresa Krystkiewicz i Barbara Jabłńska z wydziału konfekcyjnego. General odwiedza radiowej zakładowej wyposażony starami własnym założeni. Zwraca uwagę na znaczenie tej placówki dla zakładu.

Kiedy wjeżdżamy z „Feniksem” — członkowie rządu dzielą się spostrzeżeniami: trudno tu rozpoznać gdzie biuro, a gdzie produkcja. Kobiety wszędzie eleganckie. — To sprawa wysokiego poziomu technicznego i technologicznego zakładów — dodaje ktoś.

Inne warunki panują w następnym odwiedzanym przez premiera zakładzie przemysłu bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniotex”. Przy bramie generala i towarzyszących mu ministrów witają gospodarze województwa z Tadeuszem Czechowiczem. Od razu idziemy do hali. Hala i pyl zagłusza rozmowy generala z robotnicami. Wokół premiera tworzą się kilkadziesiąt osobowy tłum, przez który trudno jest przedrzeć się nawet wykrytym do tego dziennikarom. Słychać urwane zdania życzeń i podziękowań, które salutują, general kieruje do każdej ze swych rozmówczyń. Urszula Długosz i Bolesława Gruszczyńska z wydziału branki zatrzymują generala na dłuższą chwilę dyskutując z nim o wolnych sobotach, wdrożenie cen, wdrożenie dla młodych i widocznych w Łodzi znakach spekulacji i marnotrawstwa.

W tkalni jeszcze głośniejsi. Pracują dziesiątki maszyn. Dyrektor fabryki — Józef Grzegorzycy przedstawia gościom charakterystykę produkcji zakładów „Uniotex” wytwarzają ok. 70 asortymentów tkanin tzw. wykończonych, 7.076 tys. metrów tkaniny. Wśród pracujących, blisko 7 tys. osób, ponad połowa to kobiety zatrudnione na wszystkich szczeblach fabrycznej hierarchii. I sekretarz KC PZPR Roman Matyszkowski poznaje generala z problemami działalności partyjnej w zakładzie, w którym organizacja partyjna liczy ponad 1,5 tys. członków i kandydatów.

Dwie pracownice obserwu-

jąc generala mówią do siebie: „U nas jak robi się porządek to wiadomo, że przyjdzie jakaś ważna osobistość” — zająca dowiedzieli się o wizycie kilka dni wcześniej.

Jan Bernard — jeden z nielicznych mężczyzn pracujących w przedsiębiorstwie, na pytanie premiera, czy służył w wojsku odpowiada twierdząc. — To jesteśmy kolegami — stwierdza z uśmiechem general. Eugenia Suknicki komentuje ze zaskobkami: „na maszynach typu STB, które produkują trzy razy tyle, co te starsze, zarabiam ok. 12 tys. miesięcznie. I zaraz potem dodaje: „nie jest to chyba największa płaca w naszym wydziale”.

Goście wchodzą na oddział pracy chronionej. Pracują tam kobiety w ciąży, rekoneswalcentki itp. Oddział, mimo że kosztował ok. 5 mln zł — „zwrócił się” w dwa miesiące — mówią gospodarze. Szyje się tu z odpadów białej i odcień dla dzieci: piżamy, fartuszków, spodni itp. Widać je wyeksponowane w gablocie w korytarzu oddziału.

W stolowce zakładowej goście jedzą obiad. Po południu spotkanie z przedstawicielkami załogi w zakładowej świetlicy. Oprócz przedstawicieli rządu obecni są: przewodnicząca ZG Żłogi Kobiet Polskich Jadwiga Biedrzycka, sekretarz CK SD — Zdzisław Lasocki, Gospodarsze województwa i zakładu, nawiązując do obchodzonego święta, które tradycyjnie należy w Łodzi do dni szczególnych, omawiają warunki pracy kobiet w przemyśle regionu.

Występujące w dyskusji pracownice wracają wielokrotnie do nurtujących dziś najbardziej polskie kobiety — spraw zaopatrzenia rynku i podwyżek cen. Wiele z nich wskazuje także na przywrócenie właściwych relacji między kosztami produkcji, a cenami wyrobów w handlu, wyrażając jednocześnie nadzieję na „załatwienie” tych spraw przez reformę gospodarczą. Problematyka socjalna, w tym szczególnie mieszkaniowa łódzkich rodzin — to drugi główny nurt wystąpień. Kolejnym — jest wychowanie dzieci, możliwości ich kształcenia i „wyprowadzenia ich na rodzinnych ludzi”, na dobrych obywateli. Wiele kwestii adresowanych jest wprost do generala np. konieczność kontynuowania walki z patologią społeczną, trudną sytuacją w Łodzi w dziedzinie opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem.

O stanie zdrowotności społeczeństwa podnawmował zebrań, przewodnicząca T. Szlachetkiewicz. Zwrócił uwagę na najwyższy w Europie wskaźnik urodzeń w Polsce. Wskazał też na największe zagrożenia zdrowotne w naszym społeczeństwie: alkoholizm, palenie tytoniu (jestemy wśród rekordzistów) oraz na wypadki drożowe i narastające zjawisko narkomanii. Omówił środki zaradcze, które rząd podejmuje, przeciw tym zagrożeniom. Kolejne wypowiedzi kobiet dotyczyły budżetów rodzinnych, wolnych dni od pracy, odpowiadano, jaka ciężka na kobietach-matkach za kształtowanie młodego pokolenia. Członkinie union PRON dzieliły się swoimi uwagami na temat działalności Ruchu na jego najbliższych szczeblach. Jest w nim ważne miejsce dla kobiet — stwierdzają.

OMÓWIENIE WYSTĄPIENIA GEN. ARMII WOJEWÓDZKIEGO JARUZELSKIEGO

Zwracając się do zebranych i sekretarza KC PZPR stwierdził, że traktuje spotkanie z pracownicami łódzkich zakładów przemysłu bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniotex” jako rozmowę, 8 marca

— Święto Kobiet, to ważny dzień w życiu całego narodu. Stał się on powodem wizyty w Łodzi. W obu zakładach, które odwiedziła grupa członków kierownictwa partii i rządu, zarówno w „Feniksie” gdzie wizyta nie była zaplanowana, jak i w „Uniotexie” panuje taki sam rytm pracy i dyscyplina produkcji, widoczna pełna spójność podejmowanych decyzji z nowymi zasadami. Dotyczy to zwłaszcza niektórych zarządzeń wykonawczych.

W br. powstały warunki do wzmocnienia rozwiązań systemowych służących wzrostowi produkcji, poprawie gospodarności i jakości produkcji. Chodzi też o silniejsze uzależnienie przedsiębiorstw od efektywności ich działania. Wychodząc z tych przesłanek równofunkcyjnym systemem funkcjonowania przedsiębiorstw w 1983 r. Zmiany te mają na celu zwiększenie wpływu organów państwowych na kształtowanie cen oraz przeciwdziałanie ich nieuzasadnionemu wzrostowi, zwiększenie motywacji dla przedsiębiorstw i ich załóg, a także usprawnienie systemu zaopatrzenia materiałowego. Modyfikacje te są zgodne z linią reformy Ugruntuwują one i umacniają jej zasady, zwiększając ofensywny mechanizm gospodarczy na rzecz racjonalizacji i postępu ekonomicznego.

W dyskusji poruszano problem ewentualnego przedłużenia stosowanych dotychczasowych czasów realizacji. Dotyczy to np. regulacji surowców i materiałów, czy obowiązujących zasad odpisów amortyzacyjnych — mówił o tym poruszający obrady plenarne minister przemysłu i handlu Władysław Baka. W tym kontekście wyrażono opinie, iż proste przedłużenie stosowanych rozwiązań mogłoby być niekorzystne i dlatego celowe byłoby wypracowanie nowych zasad uwzględniających dotychczasowe osiągnięcia i zmieniające się warunki.

W kilku wystąpieniach podnoszono również problem: reforma a inflacja. Stwierdza-

jąc generala mówią do siebie: „U nas jak robi się porządek to wiadomo, że przyjdzie jakaś ważna osobistość” — zająca dowiedzieli się o wizycie kilka dni wcześniej.

Jan Bernard — jeden z nielicznych mężczyzn pracujących w przedsiębiorstwie, na pytanie premiera, czy służył w wojsku odpowiada twierdząc. — To jesteśmy kolegami — stwierdza z uśmiechem general. Eugenia Suknicki komentuje ze zaskobkami: „na maszynach typu STB, które produkują trzy razy tyle, co te starsze, zarabiam ok. 12 tys. miesięcznie. I zaraz potem dodaje: „nie jest to chyba największa płaca w naszym wydziale”.

Goście wchodzą na oddział pracy chronionej. Pracują tam kobiety w ciąży, rekoneswalcentki itp. Oddział, mimo że kosztował ok. 5 mln zł — „zwrócił się” w dwa miesiące — mówią gospodarze. Szyje się tu z odpadów białej i odcień dla dzieci: piżamy, fartuszków, spodni itp. Widać je wyeksponowane w gablocie w korytarzu oddziału.

W stolowce zakładowej goście jedzą obiad. Po południu spotkanie z przedstawicielkami załogi w zakładowej świetlicy. Oprócz przedstawicieli rządu obecni są: przewodnicząca ZG Żłogi Kobiet Polskich Jadwiga Biedrzycka, sekretarz CK SD — Zdzisław Lasocki, Gospodarsze województwa i zakładu, nawiązując do obchodzonego święta, które tradycyjnie należy w Łodzi do dni szczególnych, omawiają warunki pracy kobiet w przemyśle regionu.

Występujące w dyskusji pracownice wracają wielokrotnie do nurtujących dziś najbardziej polskie kobiety — spraw zaopatrzenia rynku i podwyżek cen. Wiele z nich wskazuje także na przywrócenie właściwych relacji między kosztami produkcji, a cenami wyrobów w handlu, wyrażając jednocześnie nadzieję na „załatwienie” tych spraw przez reformę gospodarczą. Problematyka socjalna, w tym szczególnie mieszkaniowa łódzkich rodzin — to drugi główny nurt wystąpień. Kolejnym — jest wychowanie dzieci, możliwości ich kształcenia i „wyprowadzenia ich na rodzinnych ludzi”, na dobrych obywateli. Wiele kwestii adresowanych jest wprost do generala np. konieczność kontynuowania walki z patologią społeczną, trudną sytuacją w Łodzi w dziedzinie opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem.

Posiedzenie Komisji do spraw Reformy Gospodarczej

ciąg dalszy ze str. 1

no m.in., iż nie ma żadnego związku między dużym wzrostem wydatków w ub. r., a zasadami reformy. Inflacja jest prostą konsekwencją kryzysu, efektem zamalania gospodarczego. Reforma próbowała jedynie dostosować się do inflacji, co było niezwykle trudne, gdyż nie ma dotychczas sprawdzonych mechanizmów działania w takich warunkach. Faktem jest jednak, iż zjawiska inflacyjne występujące w gospodarstwie sparaliżowały postęp efektywności. Dlatego też podstawowym celem polityki gospodarczej powinno być obecnie przywrócenie równowagi ekonomicznej. Jeżeli reforma — mówiono — miała być jeszcze przez dwa-trzy lata działać w warunkach zamkniętej równowagi wówczas jej rozwiązania musiałyby ulec degeneracji.

Krytycznie mówiono jednak o niektórych zasadach polityki cenowej, zwłaszcza o tzw. cenach umownych. W tym kontekście zgłaszano wnioski o konieczności wzmożenia kontroli cen w stosunku do imprez o charakterze politycznym. Uporczywość tego rodzaju zdarzeń skłania polską władzę do podejrzenia, że organizatorzy tego rodzaju poczynają, działającą często kręto zresztą wbrew wezwaniom księży, aby ludzie rozeszli się spokojnie do domów, mają tutaj intencje tego rodzaju klimat przyszedł wizyty papieża w Polsce. Powinno być przywrócenie do Polski, który jest zamiarem papieża, a gościnie go jest zamiarem polskiego rządu i episkopatu, wzbudza różnie uwagi krytyczne na Zachodzie, w tym u wagi krytyczne prasy, widzimy, że są siły polityczne na świecie, które są zainteresowane tym, aby ta wizyta nie nastąpiła. No cóż, można podejrzewać, że tego rodzaju przekonaniami i pragnieniami skrajnie w Polsce, które tworzą wokół kościołów niewłaściwą atmosferę polityczną. Jednym z ostatnich tego przykładów był jakiś pochód organizowany na Zolibzu w ostatnią niedzielę przez grupę osób, która wyszła z kościoła. Wokół tego zdarzenia, o którym zresztą informowała Polska Agencja Prasowa, niektóre gazety zachodnie narobiły nieco szumu i to — jak zwykle — przesadzając, poinformowały tam nie było kilku tysięcy osób, tylko kilkadziesiąt osób, nie używano żadnych artefaktów wodnych, w ogóle nie był rozpraszany ten tłum. Po prostu milicja wystąpiła na widok tego, że idzie zwarty pochód poprzez ulice nie mając stosownego zezwolenia i skłoniła w drodze perswazji do rozjęcia się, legitymując niektóre osoby.

W ogóle uważamy, że nabożeństwa powinny w Polsce kończyć się, tak jak kończą się na całym świecie, a nie przetrząsać, czy być jakimś załącznikiem pochodów o intencjach politycznych, zakłócających porządek publiczny.”

Potem pan Fisher z „Los Angeles Times” zapytał m.in.:

Pobyt papieża w Hondurasie

ciąg dalszy ze str. 1

ki chłop w 1747 r. znalazł drewnianą figurkę Matki Boskiej. Po serii cudów przysięganych jej mocy stała się ona patronką Hondurasu.

Ostatnim punktem programu wizyty papieża w Hondurasie było drugie co do wielkości Miasto tego kraju, San Pedro Sula, w którym wyładował o godzinie 18.45 czasu miejscowego (23.45 według czasu środkowoeuropejskiego). Po 4-godzinnej pobycie odleciał ponownie do stolicy Gwatemali.

Białystok

Spotkanie kobiet z władzami WK ZSL

Inf. wł. W woj. białostockim w dziesięciopięciodniowej organizacji ZSL 25 proc. stanowisk Kobiety. Wczoraj w Wojewódzkim Komitecie ZSL w Białymstoku odbyło się spotkanie przedstawicielek kobiet wiejskich z władzami Stronictwa. Prezes WK ZSL — Ryszard Niwiński serdecznie powitał przedstawicielki pięćdziesiąt, w serdecznych słowach wyraził im wdzięczność i uznanie oraz złożył najlepsze życzenia z okazji ich święta. Dwunastu młodym dziewczętom wręczono legitymacje członkowskie ZSL.

Wolność przekręcania słów

ciąg dalszy ze str. 1

„chciałem się dowiedzieć, czy są jakieś inne miejsca czy te kraju, gdzie istnieją ekstremalne elementy, chociażby w partii, w jakichś służbach innych instytucjach, które też starałyby się przeciwdziałać wizycie papieża?”

Jerzy Urban — „Ja wyrażam hipotezę, która wynika z rozumowania politycznego, że jeżeli w ogóle w świecie obserwujemy pewne wypowiedzi, komentarze nieprzychylnie zamysłowi wizyty papieża i jednocześnie obserwujemy w Polsce z okazji niektórych uroczystości religijnych jakieś prowokacje polityczne, często dokonujące się wbrew księgom prowadzącym nabożeństwa i wyzwania się niejednokrotnie do spójnego rozjęcia się (kiedy indziej zresztą) i siłę i księża, którzy sprzyjają tego rodzaju politycznemu nadużyciu kościoła, to po prostu prowadząc logiczne rozumowanie polityczne widzimy związek między tymi zdanieniami. Mogę wyrazić przypuszczenie, że w Polsce także są skrajne elementy polityczne, które chciałyby, aby papież nie odwiedził Polski. I tylko tyle na ten temat powiedziałem. Na temat jakichś skrajnych elementów gdzie indziej, które by przeciwdziałały zamysłowi wizyty papieża, żadne takie elementy które by były przeciwnie wizycie papieża nie istnieją, czego dowód, że niedziele indziej nie odbywają się żadne prowokacje polityczne, które by klimat dla przyszłej wizyty miały zakłócić”.

Oto dosłowne, w całości i bez zmian zacytowane moje wypowiedzi, które daly pretekst do wrzawy, że podrób papieża może nie dość do skutku, gdyż rzecznik dał do zrozumienia, że jest rzad o to się stara.

Wobec tego panu za rozmowę.

Chwilę wcześniej. Mówiłem na konferencji o demonstracji po nabożeństwie na Zolibzu. O tożsamość zachodnia donosiła nazajutrz po niej, że kilka, a nawet kilkanaście tysięcy ludzi demonstrowało po nabożeństwie, a milicja tłum rozpraszała armatkami wodnymi i dokonała masowych aresztowań. Zobrazowałem na konferencji prawdziwy wymiar wydarzeń. I oto później część prasy zachodniej, ani wspominając o swoich poprzednich doniesieniach, pisała, że w ogóle na Zolibzu, ani niedziele indziej nie było żadnych demonstracji politycznych po nabożeństwach. Jest to — twierdzono — wymysł władz, wymysł Urbana; aby stworzyć pretekst dla niezaprozienia papieża do Polski.

Zmieniła się koncepcja po-

polityczna — zmieniły się fakty. Wpierw chodziło o pokazywanie Polski jako wulkanu, jakiego kraju, gdzie społeczeństwo masowo demonstruje na ulicach przeciw władzom. Potem zdecydowano się twierdzić, że Polska jest zupełnie spokojna, a to tylko władze wymyślają niepokój lub że prowokują, aby nie dopuścić do przyjazdu papieża.

Włoski dziennik, nie wymieniając jego nazwy, pisał tak: „kościóły lub punktem zbiórki do akcji czy demonstracji politycznych — wyraził się Urban. Zarzucał w ten sposób Urban Kościołowi organizowanie demonstracji politycznych. Przy takiej interpretacji każda Msza święta z udziałem licznych wiernych władze uznać mogą za demonstrację, manifestację polityczną”.

Tak to się relacjonuje i komentuje. A więc teraz, w ujęciu prasy zachodniej, nie istnieją żadne demonstracje polityczne po i w czasie nabożeństw. Jednakże korespondent zachodni świetnie z góry wie o demonstracjach politycznych, które mają być zorganizowane i zawsze są na miejscu w kościele lub przed nim. Gdy przybywają oni do kościoła śmiało można ściągać elementy, które by były przeciwnie wizycie papieża nie istnieją, czego dowód, że niedziele indziej nie odbywają się żadne prowokacje polityczne, które by klimat dla przyszłej wizyty miały zakłócić”.

Zasady przydziału mieszkań

ciąg dalszy ze str. 1

dzin żyjących w domach przeznaczonych do rozbiórki itp.

Jakie mieszkania można uzyskać? Powierzchnię lokalu przysługującego członkowi spółdzielni określa się na podstawie obowiązującego normatywu projektowania, a w mieszkaniach nie odpowiadających obowiązującym normom w rozmiarach 7-10 m kw. powierzchni mieszkalnej obejmującej tylko pokój na każdą z osób uprawnionych do wspólnego zamieszkiwania z otrzymującym przydział.

Mieszkanie o jedną kategorię większe od obowiązujących norm można uzyskać decydując się na własnościową formę lokalu. Mają do tego również prawo bezdzielne małżeństwa lub zamieszkujejące wspólnie z rodzicami, rodzeństwem jednego z współmałżonków, dzieckiem z poprzedniego małżeństwa. Jednej osobie może być przydzielone mieszkanie M-2 lokatorskie lub M-3 własnościowe. Osobie samotnej wychowującej dziecko spółdzielnia powinna przydzielić mieszkanie M-2, ale dwupokojowe lub mieszkanie M-3. Członkom spółdzielni lub osobom wspólnie zamieszkującym przysługują ponadto prawo do dodatkowej powierzchni mieszkalnej na zasadach ustalonych odrębnymi przepisami (np. ze względu na charakter pracy).

W przypadku, kiedy zgłębiły się różne uprawnienia do większego mieszkania z tytułu dodatkowej powierzchni oraz

Proces A. Walentynowicz

ciąg dalszy ze str. 1

połączenia w komunikacji PKS

Przedsiębiorstwo PKS w Białymstoku przywróciło połączenia komunikacji dalekobieżnej PKS m.in. z Białogostem do Lublina (odjazd o godz. 6.15 i 13.45) oraz z powrotem (wyjazd z Lublina o godz. 6 i 14) oraz z Białą Podlaską do Warszawy (odjazd o godz. 6.10) i z powrotem (wyjazd z Warszawy o godz. 15.30).

12 bm. przywrócone zostanie połączenie komunikacji dalekobieżnej PKS na trasie Białystok — Gdańsk (odjazd o godz. 5.40) i z powrotem (wyjazd z Gdańska 9.20), Białystok — Warszawa (odjazd o godz. 5.20 i 13.15) oraz z powrotem (wyjazd z Warszawy o godz. 6.30 i 13.20) i Białystok — Olsztyn (odjazd o godz. 13) i z powrotem (wyjazd z Olsztyna o godz. 5.15).

12 bm. zostaną zawieszony kursy z Białogostem do Ostrowi Mazowieckiej i z Białogostem do Nowogrodu. (j)

Nowe połączenia w komunikacji PKS

Przedsiębiorstwo PKS w Białymstoku przywróciło połączenia komunikacji dalekobieżnej PKS m.in. z Białogostem do Lublina (odjazd o godz. 6.15 i 13.45) oraz z powrotem (wyjazd z Lublina o godz. 6 i 14) oraz z Białą Podlaską do Warszawy (odjazd o godz. 6.10) i z powrotem (wyjazd z Warszawy o godz. 15.30).

12 bm. przywrócone zostanie połączenie komunikacji dalekobieżnej PKS na trasie Białystok — Gdańsk (odjazd o godz. 5.40) i z powrotem (wyjazd z Gdańska 9.20), Białystok — Warszawa (odjazd o godz. 5.20 i 13.15) oraz z powrotem (wyjazd z Warszawy o godz. 6.30 i 13.20) i Białystok — Olsztyn (odjazd o godz. 13) i z powrotem (wyjazd z Olsztyna o godz. 5.15).

12 bm. zostaną zawieszony kursy z Białogostem do Ostrowi Mazowieckiej i z Białogostem do Nowogrodu. (j)

Woj. rzeszowski podczas ostatniej akcji pod kryptonimem „Milionerzy” ujawniono szereg przestępstw najczęściej polegających na spekulacji, handlu dewizami i oszustwach podatkowych. M. in. Józef J., oprócz legalnie prowadzonego zakładu stolarskiego, posiadał także kilka innych „interesów”, prowadzonych przez przedstawienie osoby. W ub. r. Józef P. zapłacił 90 tys. zł podatków podczas gdy, jak wyliczył fachowiec z Izby Skarbowej, winien on był 1,5 mln zł.

W woj. szczecińskim ostatnio wszczęto o tego rodzaju nadużycia 4 postępowania kar-

Proces A. Walentynowicz

ciąg dalszy ze str. 1

proces A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

Proces A. Walentynowicz

ciąg dalszy ze str. 1

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

Proces A. Walentynowicz

ciąg dalszy ze str. 1

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

Proces A. Walentynowicz

ciąg dalszy ze str. 1

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

Proces A. Walentynowicz

ciąg dalszy ze str. 1

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

Proces A. Walentynowicz

ciąg dalszy ze str. 1

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

Proces A. Walentynowicz

ciąg dalszy ze str. 1

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

Proces A. Walentynowicz

ciąg dalszy ze str. 1

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

prosecution of A. Walentynowicz

Sołtysi - wojewoda

Bez pośredników i dyplomacji

Na sal ponad setka osób. Sołtysi. Wśród nich, zazwyczaj w sile wieku, coraz częściej są ludzie młodzi - ci, którym społeczność wiejska zaufała niejako na kredyt, ale z pewnością dla tych przyniósł, jakimi w oczach sąsiadów zdolali się wyróżnić.

Na spotkania z wojewodą przybywają licznie. To przecież okazja, by przesłuchać kilka administracyjnych szefów i bezpośrednio przedstawić wojewódzkiej władzy opinie i oczekiwania, by wyrazić swoje zdanie, rozstrzygnąć niejasności, przedstawić zamiary i nadzieje.

Dużą wagę do rozmów z sołtysami przywiązuje także druga strona. Wojewódzie zależy, by co pewien czas (z pominięciem pośredników), wymienić informacje i poglądy na bieżące problemy wsi, sprzeciwiając się nieadekwatnym oczekiwaniom. W takich momentach papierkowe sprawozdania po prostu koryguje życie.

Wie o tym Kazimierz Dunaj i ceni sobie dialog z reprezentantami wsi, rolnikami, często z grupy najlepszych.

Nie mam wątpliwości, że do brzo go rozumieją. Wojewoda nie posługuje się ogólnikami, podaje konkretne (nie zawsze przyjemne), przyczyna wątpliwości. Jest fachowcem. Jest okazją, by właśnie sołtysom, mającym codzienny kontakt z wsią, powiedzieć o niepokojących widzących z wojewódzkiego stanowiska. Mówi więc o tym, że brakuje zboża na chleb, że spadł nawożenia w ciągu ostatnich dwóch lat...

W tym miejscu nie podaruję sobie kilku liczb. O tym trzeba napisać, że w Białostockiem zużywa się 5 kg wapna na hektar (ostatnie miejsce w krajowej tabeli). Przeważnie miejsce zajmuje województwo, w którym wysiewa się 150 kg, a w przodującym - 450 kg wapna na hektar. Czy można pomijać ten temat?

W kraju brakuje nawozów; natomiast u nas rolnicy ociągają się z ich wykupieniem. Skutek jest taki, że poszukującym tego towaru rolnikom z głębi kraju podaje się adresy bielskocheńskie. Gdy zaś i u nas zabraknie ich wiosną, miejscowi podniosą spóźniony alarm.

Opublikowany we wtorek, 1 marca br. artykuł „Cenotwórcy i sceptycy - Mowa do wybrańców czyli problem na głowie”, który krytycznie traktował o ankietę dotyczącą propozycji podwyżek cen, wywołał szeroki rezonans wśród czytelników. W telefonach i korespondencji zwracano uwagę, że wątpliwości zawarte w tekście zgodne są z odczuciami wielu osób. Niektóre opinie, które niżej cytujemy we fragmentach wykraczają ponadto poza tematykę publikacji.

Należało się Panu wielkie brawo za napisanie tego artykułu. Jestem od lat na normalnie (nie skróconej) emeryturze. W przeszłości bywało różnie, ale takiego bałaganu cenowego jak obecnie w Polsce nie pamiętam, wydaje mi się, że dotychczasowymi metodami kryzysu nie da się wyzyskać.

Ważny wczesny emerytura, albo to dla rolników za przekazanie gospodarstw następcom, czyli zwykłe własnym dzieciom, które zabierają emeryturę rodzicom na swoje wydatki, a starszków wykorzystują jako parobków aż do czasu, kiedy całkowicie zaniedbają; podwyżki plac, świadczenia na ZUS, wszystko podaje się pewnemu chaosowi. Ile gospodyń ze wst. zarejestrowało się u znajomych lub krewnych w mieście jako pomoc domowa, nigdy nie opuszczając przy tym swojego gospodarstwa. System kontroli i weryfikacji wydaje się tu niewydolny.

Takie anormalne wydatki i zwykłe złodziejstwo wpłynęły także na dzisiejszy kryzys. A dochodzi jeszcze marnotrawstwo. Gdzie są cytryny, które według zastępcy dyrektora do spraw Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego mieliśmy my, emeryci kupować w lutym? Ile ich zginiło w magazynach, a ile wyszło ze sklepów okrażną drogą, gdy nam mówiono, że z tymi porcjami, to zwykła pomyłka? Następna notka w „GW” głosiła, że otrzymano nową porcję cytryn, ale o cenie nie 80 zł, lecz 150 zł. Wiadomo, kupując 150 zł pokrył straty. Cieszę się, że Pan w swoim artykule wyraził to, co myślił milion Polaków.

A. Rogalski Białystok

Nie trzeba być bystrym obserwatorem zachowań i żądób rolniczych na spotkaniach z przedstawicielami władz, tych bezpośrednich jak i transmitowanych przez telewizję, aby dostrzec, że coś tu nie tak, że w dalszym ciągu jakby nie było wzajemnego zrozumienia.

O skupie zboża powiedziano wiele przy różnych okazjach. Nadal liczy się każdy kwintal ziarna, a oczekiwania w tym zakresie wcale nie są wygórowane. Państwowe i spółdzielcze spichlerze chcą zgromadzić zaledwie 18 proc. wyprodukowanego zboża.

Nie ma dziś tematu ważniejszego dla rolnictwa niż melioracja. Dostrzegają to władze centralne i wojewódzkie, przeznacząc na ten cel znaczny procent nakładów. Nie można jednak przemilczeć, że konserwacja urządzeń melioracyjnych wygląda fatalnie, a wyłożone kiedyś pieniądze nie dały oczekiwanych rezultatów. Dlatego nowe melioracje będą wykonywane tam, gdzie rolnicy potrafili dopilnować ich konserwacji - niekoniecznie oglądając się na spółki wodne - i odpowiednio wykorzystując.

Temat ten koresponduje z wykorzystaniem ziemi. Są rejon, gdzie na każdy kawałek gruntu PFZ reflektuje wielu rolników. Ziemia ta powinna być sprzedana dobrym gospodarzom.

Jest wiele problemów, które trapią wojewódzką władzę, ale i lista spraw zgłoszonych przez sołtysów jest długa. Zarówno na spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim, jak i w Hajnówce, Dąbrowie, Bielsku, Siemiatyczach, Mońkach do dyskusji nikogo nie trzeba było namawiać. Nikt nie obawiał się zgłaszać swoich pytań, zastrzeżeń, czasem żądań lub prośb o odmiennych poglądach. Reprezentanci wsi mówią zawsze otwarcie, bo wiesz od nich tego oczekiwać. Mówią o braku części zamiennych do maszyn, o niejednolitych cenach rolniczego sprzętu, o tym, że buty gumowe pojawiają się w rzadko i na ogół w małych rozmiarach.

Skąd się to bierze. Jeśli różne warstwy społeczeństwa akceptują założenia reformy w jej podstawowych częściach? Myślę, że główną przyczyną jest to, że jeszcze zbyt dużo oficjalnych czynników traktuje nasze społeczeństwo jak ludzi nie umiejących myśleć, nie rozumiejących nie z ekonomicznej, jakby robotnicy i urzędnicy pozostawali na poziomie intelektualnym z początków dwudziestego wieku. A przecież nasze społeczeństwo jest wykształcone. Tak podają oficjalne statystyki. Dla-

Cenotwórcy czy cudotwórcy

czego tego faktu nie bierze się pod uwagę? Pozwól sobie na przypomnienie dwóch artykułów z „Gazety Współczesnej” - pierwszy Andrzeja Polakowskiego, a obok niego - rozmowa z wicedyrektorem Zakładu Badania Cen - Janem Stankiewiczem, specjalistą od cenowej ankiety. Jakąż różnicą jest między tymi publikacjami? Moim zdaniem zasadniczą, wspomnianą o „robieeniu wody z mózgu”. A czy opublikowana obok rozmowa nie potwierdza jego spostrzeżeń?

Dyrektor Stankiewicz stwierdza: „Intencją ankiety jest uzyskanie szerszej i możliwie reprezentatywnej opinii... „Czy Kurier Polski” jest aktualnym tym dziennikiem, który czyta „szeroka opinia”? A może głównie środowiskowo warszawskie, jako błaża odpowiedzialny, jest brydypsonowane do reprezentowania szerokiej opinii społecznej? Czy to środowisko może zrozumieć problemy ludzi spoza stolicy, z miast i miasteczek gdzie placu są tradycyjnie niższe, gdzie samochód jest dodatkowym do komunikacji miejskiej, a nie podstawowym środkiem. A od

Wiele emocji wywołuje przeprowadzony w lutym dział maszyn. Pominieci czują się pokrzywdzeni. Sołtysi odbierają pierwszą falę niezadowolona. Od kilkunastu dni na korytarzach Urzędu Wojewódzkiego spotyka się codziennie liczne grupy rolników. Syją się skargi; tu jeszcze są resztki nadziei. Tymczasem podzielono już wszystko i wojewoda nie ma żadnej rezerwy. Ilość ełnych do zakupu maszyn rolniczych jest w tym roku znacznie większa, niż w latach ubiegłych. Nieleżne postulaty dotyczą wodociągu, szkoły lub mostu. Dlatego fale wesołości wywołuje propozycja jednego z sołtysów, by w wsi zbudować bocznice kolejową, to miałyby rolnikom obniżyć koszty transportu węgla.

Fakt, że żyjemy w kryzysie dociera do naszej świadomości z dużymi oporami - mówi Kazimierz Dunaj. - Z udziału w jego pokonywaniu nikt nie powinien się wykręcać.

Czas zatem wrócić do czynów społecznych, na nieco innych zasadach. Pieniądze na wsparcie każdej cennej inicjatywy, owszem, znajdują się, ale na jego rozpoczęcie. To taki manewr bezpieczeństwa, by w pewnym momencie wojewoda nie musiał przejmować rozpoczętej inwestycji, od której wszyscy (poprzednio zainteresowani) umyli ręce.

W swych wypowiedziach sołtysi poruszali także sprawy drobne, lecz dotkliwie odczuwane i denerwujące, jak brak lemieży, mieszanie mleka różnych klas, spodziewany niedostatek sznurka do snopowiązełek. Od ubiegłego roku zastrzeżenia budzą ceny zabrnianych. Nadal krytyczne uwagi padają pod adresem służby rolnej.

Można tę listę ciągnąć dalej. Ale już z tego pobieżnego przeglądu spraw i tematów widzę dostatecznie wyraźnie, że władza i rolnicy mają sobie dużo do powiedzenia i że obu stronom taka konkretna, meńska rozmowa jest potrzebna.

G. RYKOWSKI

kiedy to emeryci i inżynierowie, jak wynika z przytoczonych danych, są grupą reprezentującą społeczeństwo w zakresie polityki cen?

Czy ta grupa jest rzeczywiście reprezentatywna tak co do opinii na temat artykułów pierwszej potrzeby, jak i dochołów? Czy nie robotnik jest podstawowym konsumentem np. papierosów, czy nie pracownicy fizyczny należą się w pierwszej kolejności zakup praktyki czy lodówek? Przecież nie kto inny, a robotnicy i rolnicy, są największymi konsumentami artykułów codziennego użytku, a stanowią tylko 10 proc. grupy opiniodawczej. Kiedyś nazywano to manipulacją. No bo dlaczego opublikowano w tym z nas możliwości zapoznania się z całą treścią ankiety? Czy nie w

całkowicie niemal swobodnie w zakresie ustalania plac. Robotnikowi kilkadziesiąt złotych, a sobie kilka albo kilkadziesiąt nawet tysięcy. Taki przez z Huty Szkła gdzieś na południu Polski mówi w telewizji, że bierze ponad 50 tys. złotych (z podkreśleniem, że brutto), żona 40 tys. i że im się to słusznie należy, tak jak robotnikowi słusznie należy się kilkanaście tysięcy. Co za kompromitacja!

Cóż to za kierownicy zakładów, którzy podobno nie wiedzieli, że produkcja nie idzie, wydajność nie rośnie i płacili ludziom za darmo. Do kogo ta mowa! O sobie nie zapominaj. Bogactwem się zmieniają samochody z tykiem i zabiegają o tanią popularność. My zaś dźmujemy jesteśmy ponosić skutki ich błędów i nadużyć na przykład w postaci niesamowitych cen. Ceny! Dziś nie widać żadnych cen tylko dzierstwo. Tłumaczenia utytułowanych pseudonaukowców wprowadzają dodatkowe nieporozumienia”.

Emeryta (anonim) Olecko

„Twierdził stanowczo, że jeśli nie zlikwiduje się starych powozów i układow, to reforma wejdzie w życie za lat 50. W pierwszym rzędzie trzeba wytypować i łapówkarzy, oczyścić kraj z brudu. Potem skończyć z grą pozorów - „wojewódzkie zarządy” zamiast „wojewódzkich związków”, zrzeczenia zamiast zjednoczeń, plany w wykonaniu procentowym zrealizowane, a na rynku ubóstwo.”

Rolnik (anonim)

Przesyłam wyrazy uznania za artykuł. Z ankiety wynika, że znów będzie drażnić, ale dlaczego tak niewiele do powiedzenia mają najbiedniejsi, najwyżej średniomajscy - robotnicy, emeryci. Wyłączam oczywiście z tej grupy emerytów-promienników, którzy stali się inwalidami i rencistami, gdy zagroziło im wykopanie ze stołków. Upřednio jednak zastanawiali się o najwyższe stawki. Jako jedną z przyczyn inflacji podaje się wysokie wypłaty wynagrodzeń, premii, nagród w minionym kwartale, a zwłaszcza w grudniu. Podobno pod wpływem nacisków. Prozę powiedzieć co to były za naciśki? Kto na kogo naciskał? Tak naciśki aparat kierowniczy jednostek gospodarczych dzięki cudownym „osom” reformy. To owa samodzielność data niektórym możliwościom przedsiębiorstw

ANDRZEJ POLAKOWSKI



Rekawiczki, kurtki, płaszcze i spodnie szyte ze skór świńskich licowych i nubuków z Miastka (woj. śląskie) zdobyły sobie wielu klientów w różnych krajach świata, między innymi w Anglii, RFN i w Szwecji. Wysoka jakość i ładne urozniczenie odpowiadające aktualnym tendencjom mody - to zasługa w zdecydowanej większości kobiecej szyci, panowie są tu w mniejszości. Obchodząca w tym roku swoje 20-lecie Fabryka Rekawiczek i Odzieży Skórzanej w Miastku wyprodukuje 154 tysiące sztuk ubiorów i 940 tysięcy par rękawiczek. Otrzymują je także odbiorcy w kraju, niestety jeszcze ciągle w niewystarczających ilościach.

NA ZDJĘCIU: widok ogólny hali produkcyjnej. CAF - Stanisław Jakubowski

NIEZALEŻNE, SAMORZADNE - NASZE

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Pracownicy oświaty, podobnie jak i ludzie innych profesji, zrzeszają się w związki zawodowe. Powstają one w poszczególnych szkołach lub przy inspektoratach oświaty. Na temat organizacji Związku Nauczycielstwa Polskiego rozmawialiśmy z przedstawicielami szkolnictwa z trzech miejscowości naszych województw północno-wschodnich.

MOŃKI, woj. białostockie.

Jak informuje Czesław Liheracki, nauczyciel Zespołu Szkół Rolniczych w Mońkach, do organizacji pragnie - jak dotąd - wstąpić 139 pracowników oświaty z terenu Mońki i gminy. Obecnie odbywają się zebrania wyborcze w podstawowych komórkach ZNP, tradycyjnie zwanych ogniskami. Istnieją one przy poszczególnych szkołach i przedszkolach. Uczestnicy zebrania

wybierają delegatów na gminną konferencję moneckiej Szkoły ZNP. Jej termin wyznaczono na 24 marca br. Uczestnicy konferencji wybiorą zarząd ZNP, który rozpocznie statutową działalność.

ZAWADY, woj. łomżyńskie

Pracownicy Zbiorczej Szkoły Gminnej w Zawadach postanowili zarejestrować się w sądzie jako samodzielną organizację związkową. Inicjatorami byli: Alicja Gruszewska - nauczycielka wychowania muzycznego i opiekunka ZHP, Janina Pućkowska - nauczycielka zajęć praktyczno-technicznych i wychowania plastycznego oraz Zofia Domitrz - polonistka i opiekunka biblioteki.

W Zawadach istniał poprzednio tylko ZNP. Do „Solidarności” nikt z nauczycieli nie wstąpił. Niemal wszyscy pracownicy oświaty postanowili więc kontynuować przynależność związkową w nowo utworzonej organizacji ZNP. Zachowaniem stażu związkowego najbardziej zainteresowaną są długoletni członkowie, ale wstąpił również młodzi nauczyciele. Deklaracje członkowskie złożyło łącznie 52 pedagogów. Wyboru zarządu mają dokonać w tym miesiącu. Władza związkowa przejmie upełnowładzenie istniejącej dotąd komisji społecznej i podejmie inne, przewidziane statutem działania.

PISZ, woj. suwalskie

Nauczyciele Zbiorczej Szkoły Gminnej w Pisz zajął się tworzeniem organizacji związkowej.

H. PILIPIUK-VANKOVA

Konkurs na pamiętniki

Klub byłych więźniów politycznych hitlerowskiego więzienia na Zamku Lubelskim ogłosił konkurs na pamiętniki związane z tym więzieniem i siedzibą Gestapo „Pod zegarem” w Lublinie przy ul. Uniwersyteckiej. Do udziału w konkursie zaprasza się dawnych więźniów Zamku, osoby które udzieliły im pomocy, pracowały w więzieniu jako pracownicy cywili, zamieszkiwały w pobliżu oraz wszystkich tych, którzy byli świadkami rozgrywających się tam wydarzeń.

W pamiętnikach należy uwzględnić i w miarę obszernie przedstawić okoliczności aresztowania, pobyt w aresztach i więzieniach przed osadzeniem na Zamku, metody przesłuchiwań, ówczesne warunki więzienne, warunki bytowe (odzież, cele, żywność, praca) w więzieniu, więźniów, szlaki, tortury, egzekucje, śmiertelność, szpital więzienny, dzieci urodzone na Zamku, ruch oporu i jego działalność, pomoc z zewnątrz, ucieczki, transporty do obozów i dalsze losy do zakończenia wojny, imiona i nazwiska osób uwiecznionych i zamordowanych na Zamku i w obozach koncentracyjnych z uwzględnieniem czasu pobytu i miejscowości z której pochodził.

Prace konkursowe mogą dotyczyć całokształtu zagadnień lub wybranego problemu. Objętość wspomnień - dowolna. Prace nadesłane nie będą zwracane. Nie będą brane pod uwagę pamiętniki już publikowane.

Prace konkursowe w dwóch egzemplarzach maszynopisu (w wyjątkowych wypadkach rękopisu), zażyłowane, podpisane i zaopatrzone w dokładny adres autora należy nadesłać na adres: Klub byłych więźniów politycznych Zamku Lubelskiego i „Pod zegarem”, 20-076 Lublin, Krakowskie Przedmieście 41, z dopiskiem na kopercie: Konkurs. Ostateczny termin nadsyłania wspomnień upływa 30 czerwca.

Autorem najlepszych prac zostanie następująca nagroda: pierwsza - 10 tys. zł, druga - 7,5 tys. zł, trzecia - 5 tys. zł. Ponadto przyznane zostaną wyróżnienia i nagrody specjalne. Niezależnie od nagród, autorzy, których pamiętniki będą drukowane, otrzymają honoraria.

Organizatorzy zastrzegają sobie pierwszeństwo publikacji. Sąd konkursowy, zależnie od poziomu nadesłanych prac może wprowadzić zmiany w ilości i wysokości nagród (h)

Zatrudnienie jest zwierciadłem w którym odbijają się zmiany gospodarcze

Wywiad dla PAP dyrektora Departamentu Zatrudnienia w resorcie Pracy, Plac i Spraw Socjalnych - IRENEUSZA SEKUŁY

O najistotniejszych problemach rynku pracy rozmawiał z dziennikarzem PAP dyrektorem Departamentu Zatrudnienia w Ministerstwie Pracy, Plac i Spraw Socjalnych - Ireneusz Sekuła.

W wypowiedziach wielu fachowców, a także w świadomości społecznej funkcjonuje pogląd o nadmiarze rąk do pracy i pilnej potrzebie racjonalizacji zatrudnienia. Tymczasem działające dziś samorządnie i samodzielnie zakłady zgłaszają coraz więcej ofert pracy. Jaka jest więc, w syntetycznym skrócie, obecna sytuacja na rynku pracy w Polsce?

Obydwa poglądy, jak to często bywa w odniesieniu do stanowisk skrajnych - nie odzwierciedlają rzeczywistości. Ścisłej - mamy w Polsce do czynienia zarówno z nadmiarem jak i brakiem rąk do pracy. Rynek pracy nie jest bowiem jednorodny, ma złożoną strukturę kwalifikacji kadr, różnorodną jest złożoność stanowisk pracy, wieku i płci pracowników oraz kandydatów do pracy. Na te wszystkie czynniki nakłada się jeszcze zróżnicowanie przestrzenne, a powszechny brak mieszkań hamuje możliwości przepływu kadr. Trzeci problem, to czynnik czasu. Mit groźącego w Polsce wielomilionowego bezrobocia powstał w pierwszej połowie 1981 r. Zaś wrazenie powszechnego braku pracowników charakterystyczne jest dla drugiej połowy 1982 r.

Istotnie, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że do końca 1982 r. notowaliśmy spadek dochodu narodowego (mierzonego w cenach stałych) wytworzonego przez jednego zatrudnionego w gospodarce uspołecznionej (w 1980 r. o 3,4 proc., w r. 1981 o 13,7 proc., w r. 1982 o 4,8 proc.) to z prostego rachunku wydajności pracy wynika, iż w wielu przedsiębiorstwach zatrudnienie było nadmierne, nieracjonalnie wysokie w stosunku do efektów produkcyjnych. Jeśli przypomnieć bardzo niekorzystną prognozę gospodarczą z 1981 r. (spadek wydobycia węgla, zmniejszenie produkcji energii elektrycznej, malejący eksport a więc i import surowców, komponentów i części zamiennych), to trzeba stwierdzić, że stanowiło to realne niebezpieczeństwo okresowego zahamowania produkcji w wielu przedsiębiorstwach. To zagrożenie wywołało dwa rodzaje niezależnych działań: tworzenie systemu psaniącego pracowników i ich rodziny przed ewentualnymi skutkami perturbacji na rynku pracy - było to zadanie Resortu Pracy, Plac i Spraw Socjalnych oraz podjęcie intensywnych przedsięwzięć mających zahamować regres gospodarczy, stworzyć przesłanki zwiększenia produkcji - koordynował je powołany sztab antykryzysowy. Dodajmy, że równoległe działania czynników zwiększające stan zatrudnienia w przedsiębiorstwach: skracanie czasu pracy, regres technologiczny, zwiększający pracochłonność robót, nierytmiczne zaopatrzenie itp.

Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych od początku sprzeciwiało się prognozowaniu milionowego czy wielosetysięcznego bezrobocia w Polsce, jakkolwiek nigdy nie negowało zagrożenia bezrobociem, jeśliby działania antykryzysowe się nie powiodły. Rzeczywistość potwierdziła to też. W 1982 r. w warunkach coraz lepszego funkcjonowania gospodarki, poprawy wydobycia, zmniejszenia ograniczeń w dostawach energii elektrycznej, znacznej poprawy w zaopatrzeniu w surowce i materiały (wielką rolę odegrała w tym zakresie pomoc ZSR i innych krajów socjalistycznych) - przy nadal niskiej wydajności pracy, regresywnych technologiach, niepełnym wykorzystaniu wydatnie skróconego czasu pracy oraz niewielkich zachętach do racjonalizacji zatrudnienia - zrodził się ów wielki popyt na pracowników oscylujący w granicach czterech milionów.

Jest to jednak popyt co prawda dotkliwie odczuwany w wielu zakładach ale zarazem popyt. Zapotrzebowanie rzędu 250 tys. pracowników to około 10 proc. poziomu zatrudnienia w głównych działach gospodarki (poza służbę publiczną). Poprawa zmniejszonej o 22 proc. wydajności w porównaniu z 1979 r. tylko o jedną piątą - redukuje za zapotrzebowanie praktycznie do zera.

Inny rachunek: spośród 250 tys. ofert pracy aż 90 proc. to oferty „fluktuacyjne”. Oznacza to, że rzeczywiste potrzeby zakładów pracy wynikające z tworzenia nowych stanowisk pracy, ze wzrostu zatrudnienia uzasadnionego wzrostem produkcji są dziesięciokrotnie mniejsze. Fluktuacja przekroczyła w 1982 r. 2 miliony. Znaczną jej część jest oczywiście nieuchronna: są to odejścia na emeryturę i renty, powolania do służby wojskowej, urlopy wychowawcze, zmiany pracy za porozumieniem stron. Niemal jej część stanowią jednak zwolnienia na własne żądanie oraz porzucenia pracy. Jeśli więc ograniczyć fluktuację tylko o 10 proc., to do efektu w postaci zmniejszenia zapotrzebowania na nowych pracowników o ok. 200 tys. osób. Reasumując: na rynku pracy występuje sztucznie zawyżony popyt na pracowników przy równoczesnym nieracjonalnie wysokim zatrudnieniu występującym w wielu przedsiębiorstwach zwłaszcza na stanowiskach nieprodukcyjnych. Rzecz w uruchomieniu mechanizmów, które sprawią, że przejdą oni z zakładów pracy o zatrudnieniu nadmiernym do przedsiębiorstw, gdzie występują obiektywne braki kadrowe.

Czym należałoby tłumaczyć fakt, że w warunkach reformy gospodarczej zakłady nie są jakby zainteresowane racjonalizacją zatrudnienia, a nawet w sztuczny sposób zwiększają swoje potrzeby? - Niepełnym wdrożeniem mechanizmów reformy. Przecież zasada samofinansowania zaczęła działać dopiero w drugiej połowie 1982 r. Konsekwentne stosowanie zasady samofinansowania przy zahamowaniu nieuzasadnionych podwyżek cen, zmusi do obniżki kosztów, których częścią jest robocizna, a więc do eliminowania niepotrzebnych pracowników, których przejmą inne przedsiębiorstwa. Oprócz tego na nieracjonalne zatrudnienie wpływała nierytmiczność dostaw, obawa, że przy dominacji ofert na rynku pracy niełatwo będzie pozyskać pracowników w przyszłości, kiedy np. poprawi się zaopatrzenie. Tak więc zamiast zwalniać - lepiej przetrzymać ich do lepszych czasów. Również nalizanie obciążeń na FAZ od przyrostu średniej płacy nie zachęcało do obniżania zatrudnienia. Z tym, że ten mechanizm został skorygowany i przyjęte w 1983 r. zasady obliczania obciążeń na FAZ od globalnej kwoty wynagrodzeń stanowią dużą zachętę do racjonalizacji zatrudnienia.

Przydyłom Rządu rozporządzenia o podwyższeniu zarobków, nie powodującego zawieszenia praw rentowo-emerytalnych. Czy w świetle tego faktu zna decyzja z 1981 r. o tzw. wcześniejszych emeryturach nie była podjęta zbyt pochopnie, oparta na nieślusznym kalkulem? -

Decyzja o wcześniejszych emeryturach podejmowana była w lipcu 1981 r. Uwzględniała ona następujące czynniki:

Ciąg dalszy na str. 4

Wystawa i konferencja informacyjna Technika w rehabilitacji ludzi niepełnosprawnych

Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem i Wojewódzki Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Inwalidów i Ludzi Niepełnosprawnych organizują pod patronatem wojewody bielskiego konferencję informacyjną...

W godz. 9-13 wystawie zarezerwowano dla zainteresowanych problematyka lekarzy, przedstawicieli placówek handlowych, usługowych i producentów. Informacje i oferty złożą: Warszawskie Zakłady Sprzętu Ortopedycznego...

W godz. 15-18 ekspozycja będzie dostępna dla wszystkich, którzy chcą zapoznać się z wytworzonym obecnie sprzętem ortopedycznym i rehabilitacyjnym. W czasie trwania wystawy czynny będzie punkt informacyjny...

W ubiegły poniedziałek, 7 bm. ok. godz. 9.30 w Torulach (gmina Boćki, woj. bielski) na skutek awarii w instalacji elektrycznej powstało w czasie silnej wichury, powstał pożar na fermie drobiu...

Łączne straty oszacowano na blisko piętnaście milionów zł. (h)

Perypetie i dylematy wynalazcy

— Ile ja czasu i nerwów straciłem? Moje interwencje osobiste, telefoniczne i pisemne w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Turystycznym w Białymstoku w sprawie wypracowania odpowiedniego wyposażenia dla projektu racjonalizatorskiego...

41-letni mgr inż. Czesław Mondziel — inspektor nadzoru technicznego w Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji w Białymstoku pokazuje mi plik pism adresowanych do WPT, a następnie do Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu Urzędu Wojewódzkiego...

WPT wypłaciło inż. Cz. Mondzielowi tylko część wynagrodzenia za zrealizowany „Projekt zamienny odprawiania ścieków z Zakładu Turystycznego w Jurowcach”, którego budowę zakończono w grudniu 1981 r. Nadzorując tę inwestycję, racjonalizator zaproponował dyrekcji WPT zmianę projektu na korzystniejszą...

Inż. Cz. Mondziel zdecydował się wreszcie na rozstrzygnięcie swego sporu z WPT na drodze sądowej. PRZED OBLICZEM TEMIDY W styczniu br. odbyła się rozprawa sądowa przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku. Po rozpoznaniu sprawy z powodzenia Czesław Mondziel przeciwko WPT o wynagrodzenie za projekt racjonalizatorski zasądzone od...

— Nie w cieniu bity inżynier, który zwrócił się o pomoc Temidy, wygrał spór. Ale czy trzeba było aż sadu? Historia Cz. Mondzela dowodzi, że służby pracownicze nie znają często prawa wynalazczego. A przecież przeszkolenie w kursach — organizowanych przez Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji — nie jest problemem.

Obecnie inż. Cz. Mondziel opracowuje wniosek, który narodził się w czasie nadzoruwa-

nia-budowy budynków mieszkalnych dla kolejarzy w Czernie. Zaproponował udoskonalenie dotychczasowego projektu — doprowadzenie wody ze studni głębinowej do mieszkań za pomocą hydroforu zainstalowanego w kolumnie lub innym pomieszczeniu w kotłowni.

— Moje projekty — mówi twórca — rodzą się w czasie realizacji inwestycji. O powstaniu racjonalizatorskich pomysłów decydują trzy czynniki: krytyczna ocena dotychczasowej techniki, wiedza i wyobraźnia. Jako inżynier nie stoję w miejscu. Potrzebna jest „renowacja” zdobytej wiedzy. Wolę czytać literaturę i prasę fachową. Lubię projektować, mam uprawnienia... Interesuję się problemami ochrony naturalnego środowiska.

O Cz. Mondzielu mówi zastępca dyrektora WZI — Czesław Nowiewicz: To jest zdolny inżynier i solidny fachowiec.

— Czasami ogarnia mnie — twierdzi racjonalizator — szewska pasja. Nieraz muszę upominać się o swoje wynagrodzenie za zastosowane usprawnienia. Ludzie są zawistni. Zazdroścą mi, że otrzymuję „honoraria” za myślenie. Czasami zastanawiam się, czy nie zrezygnować z tej racjonalizacji. Ale po pewnym czasie znów do niej wracam. Ciągnie jak wilka do lasu...

EUGENIUSZ STASKIEWICZ

PASJE I ROZTERKI NOWATORA

Inż. Cz. Mondziel technika zafascynował się już w bielskim Technikum Budowlanym. Później ukończył studia na Wydziale Inżynierii Sanitarnej i Wodnej w Politechnice Warszawskiej. Pierwsze kontakty z racjonalizacją przypadły na lata pierwszej pracy w Bielskim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarnych. W Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji (przed reorganizacją — Wojewódzki Zarząd Rozbudowy Miast i Osiedli) opracował około dziesięciu wniosków racjonalizatorskich, dotyczących technologii budownictwa i techniki sanitarnej. Jego usprawnienia, które przyniosły milionowe oszczędności, zostały zastosowane w czasie budowy szkół w Dubiczach Cerkiewnych, Andryjankach i Bielsku Podlaskim, przychodni zdrowia w Czarnej Białostockiej itd. Również — w niektórych oczyszczalniach ścieków.

Obecnie inż. Cz. Mondziel opracowuje wniosek, który narodził się w czasie nadzoruwa-



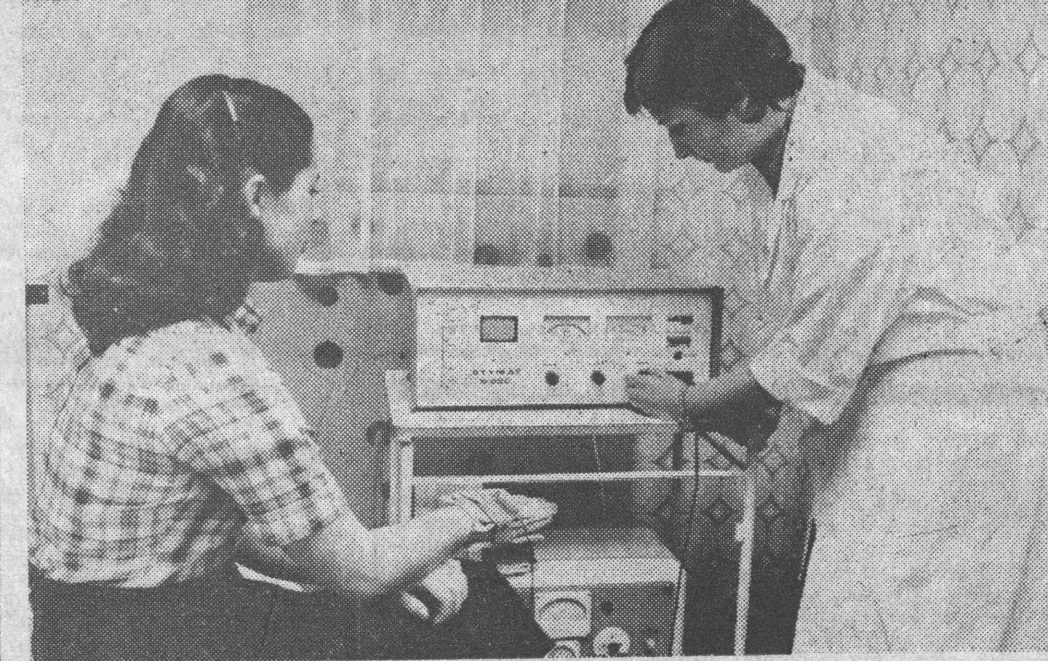
Teresa Sztylowska — absolwentka Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku — jako dziedzinę twórczości wybrała tkaninę. Jej prace można oglądać od 1975 r. na różnych wystawach krajowych, zna ją zagranicą publicystycznie m.in. we Francji, w Wiedniu, Budapeszcie, Bremie, Hamburgu, Czechosłowacji. Teresa Sztylowska jest także komisarzem ogólnopolskich plenerów tkaniny pn. „Inspiracja”, które odbywają się w Jastrzębie Górze od 1976 r. pod patronatem Izby Wzeln i Wydziału Kultury Urzędu Miasta Gdyni. Na plenerze „Inspiracje-79” artystka otrzymała nagrodę prezidenta miasta Gdyni, zaś w 1980 r. zdobyła III nagrodę na ogólnopolskim konkursie olimpijskim „Sport w sztuce”. Obecnie pracuje nad gobelinem przedstawiającym panoramę Gdańska — zostanie on przekazany statkowi m/s „Gdańsk” budowanemu w Hiszpanii. Na zdjęciu: Teresa Sztylowska w swojej pracowni pracuje nad gobelinem „Gdańsk”.

CAF — Janusz Uklejewski

Stadion w ..pracy

Ruch fizyczny potrzebny jest człowiekowi jak powietrze. Co jednak mają robić ludzie, których zawód nie pozwala na zbyt wiele ruchu? W zakładach Wierch-Iselskich, bezpośrednio w oddziałach hutniczych, urządzono „kajki zdrowia”, wyposażone w ruchome bieżnie, drabinki i...

treningu sportowe. W ciągu 15-20 minut na tych mini-stadionach można skutecznie pozbyć się nadmiernego zmęczenia. Ekonomistów obliczyli, że od czasu pojawienia się w fabryce tych obiektów, znacznie wzrosła wydajność pracy i zmniejszyła ilość zachorowań. (APN)



Służba zdrowia to jeden z problemów naszego kraju. Brak odpowiedniej bazy lokalowej, lekarzy, personelu pielęgniarskiego, sprzętu itd. sprawia, że w niektórych regionach rozszerza się działalność przychodni lekarskich przy zakładach przemysłowych. Do takich przychodni należy Bielska służba zdrowia, która ma jedną z nielicznych przychodni z Opieką lekarską objęci są pracownicy Zakładu oraz urzędniczo szesza pacjentów z 50 innych instytucji spoza branży. W ubiegłym roku z porad lekarskich skorzystało ponad 155 tys. osób, a około 30 tys. osób poddane zostało leczeniu rehabilitacyjnemu.

NA ZDJĘCIU: gabinet fizykoterapii — Ewa Skiba z pacjentką. CAF — Andrzej Batura

„Merkury” Psy lepsze od radaru

Zdaniem wybitnego znawcy ławin i ratownictwa lawinowego dr. Jerzego Hajdukiewicza z Zakopanem, szanse przeżycia całkowicie zasypanego spadają gwałtownie w dwóch godzinach. Głębokość zasypania odgrywa tu znaczącą rolę.

„Dzielnice „Ikaru”, do którego należą także członkowie naszego GOPR, stale doskonaliły metody ratowania ludzi w lawinach. W walce o życie ludzkie decyduje tu przede wszystkim czas i szybkość działania. Bardzo pomaga także nowoczesny sprzęt techniczny począwszy od specjalnych wykrywaczy elektromagnetycznych do radaru.

„Cygan” w Zakopanem, a w Beskidach „Tora” i „Mon”. „Cygan” uratował już wiele osób zasypanych przez lawiny, a jego opiekun, emerytowany ratownik zakopiański, Józef Uznański nie ma słów uznania dla swego pupila. (PAP)

Na tropie kłusowniczego procederu

Nawet surowe sankcje karne nie są — jak się okazuje — wystarczającą przestrogą dla osób zajmujących się kłusownictwem, a co za tym idzie trzebieniem wierzyn w naszych lasach. Przed kilkoma dniami Komisariat MO w Hajnowce wszczął dochodzenie przeciwko mieszkańcowi Hajnowki, 58-letniemu Józefowi Sz., u którego znaleziono osiemnaście kilogramów mięsa sarny. (jks)

Zatrudnienie

— sformułowany w porozumieniu gdańskim postulat obniżenia wieku emerytalnego o 5 lat zwłaszcza w stosunku do osób zatrudnionych na stanowiskach pracy uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia;

— niską wydajność i efektywność pracy osób ubiegających się z reguły z powodzeniem o III grupę inwalidztwa, a więc pozostających na zasiłkach chorobowych często więcej niż 50 proc. swego czasu pracy;

— konieczność zatrudnienia ponad 400 tys. absolwentów, wobec których nie działał jeszcze system osłonowy oraz system zachęt ekonomicznych dla przedsiębiorstw na rzecz ich zatrudnienia — wprowadzony od 1 stycznia 1982 r. Nie działał już także nakazowy system zatrudnienia absolwentów zmiesiony 1 stycznia 1981 r.

Przypominam, że w lipcu 1981 r. można się było spierać o skalę zagrożenia skutkami narastającego kryzysu i o szanse jego opamiętania — nikt jednak nie mógł negować realności tych zagrożeń. Wspomniana decyzja Prezydium Rządu podjęta została po upływie ponad 20 miesięcy od decyzji o wcześniejszych emeryturach.

Trudno chyba znaleźć 20 miesięcy w historii Polski, w czasie których wydarzyłyby się tak wiele, co najważniejsze zahamowanie został regres, gospodarka otrzymała potężne bodźce rozwojowe, rozpoczęto wdrażanie reformy gospodarczej. Ale pozostały pracochłonne technologie, nieprzewidywalna struktura zatrudnienia, niska wydajność pracy. Zanim ekonomiczne mechanizmy reformy doprowadzą do poprawy tego stanu rzeczy — potrzeba chwili jest aktywizacja wszystkich, którzy chcą i mogą pracować na tych stanowiskach pracy — gdzie występuje realny, obiektywny deficyt siły roboczej.

— Nie osób skorzystało z prawa do wcześniejszej emerytury? Jak można by scharakteryzować tę grupę z uwagi na jej przydatność dla gospodarki narodowej?

— Prognose zatrudnienia na najbliższe lata można sprowadzić do następujących tez:

— Zatrudnienie nie jest strukturą samostanną, jest zwierciadłem, w którym odbija się zmiany w gospodarce. Dlatego nie można nie oddziaływać wprost. Pragnąc zmienić strukturę zatrudnienia trzeba wcześniej zmienić realia społeczno-gospodarcze.

— Zatrudnienie jest ważnym czynnikiem przedsiębiorstwa, posiadającym jednak w innych dziedzinach z innymi czynnikami produkcji. Wysokie zatrudnienie towarzyszy niskiemu poziomowi techniki, brakowi modernizacji, niskiej wydajności. I odwrotnie — postęp techniki, modernizacja, lepsza organizacja pracy, wyższa wydajność — wywołują rezerwy pracy żywej, pozwalają mniej liczyć na zarobki i lepiej produkować. Można wtedy przemieszczać zbędnych pracowników do innych przedsiębiorstw, tam gdzie są oni potrzebni, obejmować ich procesem przekwalifikowania, doprowadzać do pełniejszego wykorzystania ich potencjalnych możliwości.

W 1983 r. gospodarka polska wchodzi w fazę uwolnienia; po ustabilizowaniu gospodarki, po opamiętaniu kryzysu — wejście w fazę rozwoju. W zatrudnieniu oznacza to planne ale niestety nieharmonijne, rozmaicie rozłożone w czasie i przestrzeni w poszczególnych branżach i zakładach pracy przechodzenie z aktualnej polityki zatrudnieniowej, w której „praca szuka ludzi” do polityki intensywniej, w której zatrudnienia się tylko tytuł pracownik, ale to jest niezbędny, ale za to o wysokich kwalifikacjach, gwarantujących wdrażanie stałego postępu technicznego i technologicznego. On natomiast będzie uwalniał kolejne rezerwy, zastępując ludzi przy pracach prostych, monotonna i uciążliwych — maszynami i urządzeniami. W tym wszystkim stanowią już element dalszej przyszłości, ale także „właśnie trendy rozwojowe uruchamia reforma gospodarcza; zaś od stopnia konsekwencji w jej wdrażaniu — zależać będzie skala i tempo społecznych i gospodarczych skutków.

Rozmawiał: PIOTR MOCZAR (PAP)

Plusy i minusy

Z lotu ptaka ziemia wygląda jak wielobarwny kobieriec. Prostokąty, kwadraty, trójkąty, nieregularne kółka. Mosaika. Tylko zielone plamy lasów tworzą większe powierzchnie. Jakże inaczej prezentują się pola z bliska, oglądane z poziomu, widziane w krótkiej perspektywie. Kolory wydukał traci swe wzory i staje się bardziej monotony.

ODMIENNE PATRZA na tzw. rolniczą przestrzeń produkcyjną geodeci, gleboznawcy, organizatorzy produkcji, ekonomiści, politycy. Ich interesuje przede wszystkim wartość gleby, jej produktywność, wykorzystanie, a także struktura gospodarstwa. Czytamy o innych krajach, zachycamy się często wynikami osiągniętymi w rolnictwie, robimy porównania. Bardzo często pomijamy — przypadkowo lub celowo — średnią wielkość gospodarstwa rolnego w Danii, Holandii, Belgii, Francji, Gdyni, byśmy mogli być pod wrażeniem, że w naszym kraju jest

Ziemia w paskach

niemal archaiczna struktura gospodarki rolnej. BO CO TO ZA gospodarstwo, które liczy przeciętnie 5,4 hektara? Cóż z tego, że mamy niemal 2,9 mln indywidualnych gospodarstw rolnych? Co wynika z takiego rozdrobnienia? Nie pewno nie dobrego. Same tropyty. Organizacyjne, produkcyjne, ekonomiczne, społeczne — bytujące kłopoty gonią kłopoty. Trudno planować konkretnie, bo albo coś z tego wyjdzie, albo nie. Każdy wie przecież panem na swoim. I niech tak będzie, ale pod warunkiem, że uwzględnimy w szerokim zakresie interes społeczny. SPOJRZYMY BLIŻEJ na niektóre dane. Niemal co trzecie gospodarstwo ma od pół hektara do dwóch hektarów. Dysponują one tylko 7 proc. użytków rolnych. Podobny odsetek zajmują gospodarstwa od 2 do 5 hektarów, a w ich posiadaniu znajduje się 18 proc. ziemi rolniczej. Tylko 15 proc. właścicieli ma ponad 10 hektarów, ale gospodarują oni na przeszło 40 proc. użytków. Nie są to statystyki sprzed wielu, wielu lat. Tak jest obecnie, a proces koncentracji ziemi przebiega u nas nie z większymi, niż u innych. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu ostatnich 11 lat przeciętna wielkość gospodarstwa indywidualnego zwiększyła się o... 0,3 hektara. Gdybyśmy w takim tempie zmieniali strukturę rolnictwa to na dogonienie pod tym względem krajów Europy Zachodniej trzeba byłoby czekać może sto, a może nawet dwieście lat! W dodatku — jak wykazują spisy — rośnie liczba gospodarstw najmniejszych, a jednocześnie — najmniejszych. Czyli koncentrujemy ziemię i... dekoncentrujemy. Przepisy, które miały zapobiec tym zjawiskom, zostały gdzieś w szufl-

dach i stały się jedynie pobojem zyczenia. Dlatego ciągle aktualne jest pytanie: kiedy i w jaki sposób stworzymy warunki do racjonalizacji produkcji rolniczej?

STANISŁAW KRUSZNIEMSKI w broszurce pt. „Czy możemy wywinąć się sami”, pisze m.in.: „Państwo podejmując działania ułatwiające obrót ziemią pomiędzy rolnikami, udziela pomocy kredytowej na zakup ziemi, tworzy bariery na drodze rozdrabniania gospodarstw, udziela wszelkiej uszczęplonej pomocy gospodarstwom wysoko produktywnym, które najszybciej wykorzystują środki. Działania te powinny być kontynuowane i rozszerzane, bowiem bez wyraźnej poprawy struktury obszarowej wewnątrz tego sektora, który gospodaruje na jednej trzeciej użytków rolnych, nie można realizować żadnego ambitnego programu zwiększania produkcji żywności”.

TYMCZASEM niemal wszystkie dyskusje, jakie toczą się ostatnio w różnych szczeblach i w różnych środowiskach, dotyczą wyłącznie potrzeb w zakresie melioracji, mechanizacji, chemizacji, upowszechniania nowych odmian roślin i ras zwierząt, popularyzacji dorobku nauki, pomocy agro i zootechnicznej. Mówimy więc głównie o tym, co powinno uczynić państwo, by rolnictwo zapewniało lepsze zaopatrzenie rynku. Mało dyskutujemy o powinnościach każdego właściciela gospodarstwa rolnego, a jeszcze mniej — o społecznych potrzebach dyktujących określone rozwiązania. Interes narodu i zasady nowoczesnego gospodarowania wymagają, by proces koncentracji w rolnictwie przebiegał z korzyścią dla państwa i dla społeczeństwa. Jest to nasz wymóg czy doktrynalne traktowanie problemu. Tak było i tak jest nadal we wszystkich krajach, które muszą zapewnić sobie samowystarczalność żywnościową, lub przynajmniej poważnie ograniczyć import tych artykułów. A my jakże często rozkładamy ręce i usprawiedliwiamy wszystkie przyczyny obiektywne.

ZAPEWNE TRUDNO opracować koncepcję zmian w tym zakresie. Jeszcze trudniej byłoby ją konsekwentnie realizować. Jednakże trzeba mieć w polu widzenia te sprawy, dyskutując na ich temat, szukać rozsądnych rozwiązań, dostosowanych do naszych warunków i możliwości. Czekanie na to, co przyniesie czas — to wyjście najgorsze. Ziemia — podzielona na pasy i paski, poprzecinana pojępyną miedzą, będąca w rękach niemal trzech milionów właścicieli — nie odbarwia nie wspominając o obfitości produktów żywnościowych.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Miesięcznik „Merkury”

zastąpił ma dawne czasopismo „Gazeta Handlowa” i „Nasz Sklep” oraz poradniki — sprzedawcy żywności i sprzedawcy odzieży. Pismo przeznaczone jest dla klientów, fachowców związanych z branżą handlową, jak również czytelników masowych. Pierwszy numer już w kwietniu.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują wszystkie Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”, urzędy pocztowe, a także listonosze. Cena prenumeraty kwartalnej — 150 zł, półrocznej — 300 zł, a za trzy kwartały — 450 zł.

(Omnipress)

